Rok XXIX. Piotrków, dnia 25 Lutego (10 Marca) 1901 r. Nr. 10.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs 3 kop. 60
półrocznie . . rs. 1 kop. 80
kwartalnie . . rs. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru k. 8.
Dopłata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ.
rocznie . . . rs. 4 kop 80
półrocznie . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . rs. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20.
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcyja i Administacyja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).
Redaktor przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu, z wyjątkiem świąt.
Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja i wszystkie księgarnie; w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa № 8; w Petersburgu i Moskwie „L. i E. Metzl i S-ka

Do drukarni p. M. Dobrzańskiego Redaktora „Tygodnia“, potrzebni są

CHŁOPCY

w odpowiednim wieku, umiejący dobrze czytać i pisać po polsku i rosyjsku. (3—1)

Willę z Ogrodem

w okolicy lesistej, w pobliżu kolei, między Skierniewicami a Piotrkowem kupię. Oferty szczegółowe proszę nadsyłać pod adr.: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 30, mieszk. 15, dla A. W.
Bez pośredników. (4—3)

FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.
Sprzedaż u R. Borowskiego i w innych składach Aptecznych. (W.B.O. 720) (5—5)

Ogólne zebranie

Członków piotrkowskiego Tow. Wzajemnego Kredytu.

We środę d. 6 marca odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa, którego przebieg był następujący:

Zebranie wyznaczone na godz. 6 wieczorem rozpoczęło się znacznie później, czekano bowiem aż zbierze się niezbędna dla prawomocności $^1/_3$ członków i $^1/_3$ kapitału; gdy po obliczeniu pokazało się, że zebrani w liczbie 215 osobiście lub z upoważnienia przedstawiają kapitał 26,380 rb., prezes Rady p. D. Kleyna zagaił posiedzenie, poczem na przewodniczącego zebraniu został powołany p. Cholewicki, na asesorów zaś pp. Chwedkowski, Szereszewski, Keppen, Sobański, Bogusławski, Majcherski, Słupecki, Wyżnikiewicz Z. i Kępiński F., na sekretarza wreszcie p. T. Dębski.

Po zatwierdzeniu na wniosek przewodniczącego przepisów porządkowych, ogólne zebranie zatwierdziło sprawozdanie i rachunki, przyjmując bilans wynoszący w rubryce zysków 5,013 rb. 63 kop. Suma ta, jak to widać ze sprawozdania, mogłaby być bezporównania większą, gdyby zarząd nie użył części zysków na pokrycie protestowanych weksli, doprowadzając sumę tychże do 799 rb., która to suma również została pokrytą przez dłużników Towarzystwa.

Drugi punkt porządku dziennego tyczący się podziału zysków, osiągniętych w roku sprawozdawczym wywołał ożywione debaty: p. Wł. Zaleski pragnie, by Towarzystwo ofiarowało jakąś kwotę na dobroczynność, p. Kępiński F. żąda stworzenia kapitału rezerwowego, z któregoby można było czerpać w razie potrzeby na Tow. Dobroczynności, Straż Ogniową, budowę domu własnego, pokrycie strat i inne potrzeby. W celu zaczęcia zbierania tego funduszu, mówca proponuje zmniejszenie dywidendy z 5% do 4% i zmniejszenie zamierzonej gratyfikacyi dla urzędników. Przeciwko temu występuje p. Marczewski, uzasadniając konieczność gratyfikacyi dla urzędników ich ciągłą i gorliwą pracą; zdanie to potwierdza p. Keppen i p. Kleyna, który jest zdania, że nasze Towarzystwo wydaje na administracyję nader mało, w zestawieniu z innemi tego rodzaju instytucyjami, np. w Płockiem lub Włocławskiem Tow. Wz. Kredytu; dalej rachunkiem uzasadnia niepodobieństwo ofiary na Dobroczynność, nie jest bowiem wyłączoną możliwość zwiększenia opłaty na rzecz skarbu jak to miało miejsce w roku ubiegłym, a wtedy owa pozostałość zmaleje do niewielkiej kwoty, około 100 rb. wynoszącej, którą zarząd musi mieć do rozporządzenia na wszelki wypadek. Wniosek p. Zaleskiego, pomimo poparcia przez F. Kona i Bentkowskiego, którzy go zmieniają w ten sposób, że $^1/_2$ ma być ofiarowana na Chrześcijańskie $^1/_2$ zaś na Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności, przy głosowaniu upada, upada również wniosek p. Kępińskiego co do zniesienie gratyfikacyi.

Trzecim punktem obrad było uchwalenie etatu wydatków na rok 1901, który dzięki podwyższeniu pensyi kancelistów i zwiększeniu się innych pozycyj jest wyższy od etatu na 1900 rok i sięga 4310 rb.

Obcięcia tego etatu i doprowadzenia go do normy z roku ubiegłego żąda p. Kępiński; osiągnąć to można, zdaniem mówcy, przez skreślenie funduszu na zastępstwa, jaki w dobrze zrozumianym interesie przewiduje budżet na rok 1901. Projektowanego etatu gorąco broni p. Marczewski, twierdząc, że niepodobna przychylić się do żądania p. Kępińskiego, by np. w razie choroby kasyjera jeden z dyrektorów pełnił jego obowiązki, dla tej prostej przyczyny, że byłoby to wbrew ustawie i wbrew logice, by jedna i taż sama osoba wydawała polecenia do kasy i sama je wypłacała. Zgromadzeni głośno oklaskują p. Marczewskiego, stwierdzając tem, że są z nim jednego zdania; po odbytem głosowaniu wniosek p. Kępińskiego upada; ten sam los spotyka sympatyczny zresztą wniosek p. Sokoła, co do podniesienia pensyi woźnemu.

Czwarty punkt porządku dziennego, tyczący się wynagrodzenia, projektowanego dla Członków rady, Komisyi rewizyjnej, Komitetu kredytowego i Zarządu, pozostaje bez zmiany i nie wywołuje rozpraw.

Do protokułu zebrania zostaje zapisane życzenie wyrażone przez p. Weinziehera, a poparte przez p. Rappaporta, co do przedłużenia czasu przyjmowania pieniędzy przez kasę towarzystwa, poczem p. Trepka proponuje wyrażenie podziękowania władzom Towarzystwa, a głównie zarządowi za nader gorliwą pracę; propozycyja zyskuje ogólne uznanie, wyrażone przez długotrwające oklaski.

Nareszcie o g. 10 zgromadzeni przystępują do wyboru członka zarządu na miejsce ustępującego p. Chrzanowskiego. Pomimo, że ogólne zebranie przez aklamacyję powołuje go ponownie na stanowisko, przewodniczący, opierając się na ustawie, która stanowi jedynie tajne głosowanie za pomocą kartek, zarządza je wraz z głosowaniem na wychodzących członków rady, komisyi rewizyjnej, oraz ich zastępców.

Wynik wyborów następujący: na członka zarządu powołano ponownie p. St. Chrzanowskiego 159 głosami; do rady weszli pp. J. Majcherski (105 gł.), St. Rudzki (82 gł.), T. Dębski (52 gł.), wszyscy ponownie; do komisyi rewizyjnej pp. Bentkowski Wł. (138 gł.), Godlewski (137 gł.) i Dobrzański (63 gł.), na zastępców zaś pp. Stroński (47 gł.), Sapiński (47 gł.) i Kaminer (41 gł.) wszyscy również ponownie.

S. S.

— (**Nadesłane**). Szanowny Redaktorze! Na postawiony w Nr. 8-ym „Tygodnia“ „*Znak zapytania*“, pozwól, że Ci udzielę odpowiedzi. 1,300,000 rb. jakoby pożyczone przez ordynata hr. Zamojskiego na nizki procent w celu przyspieszenia budowy teatru w Warszawie, są o ile mi wiadomo, kapitałem żelaznym, nie odłącznym od całości ordynacyi i w listach likwidacyjnych 5% procentowych pozostają w kasach rządowych.—Podnieść ten kapitał, lub alienować go, prawa ordynacyi nie dozwalają; ale można (i to jeszcze za specyjalnem zezwoleniem władzy) ulokować ten kapitał na hypotece tak pewnej jak gmach rządowy, przewyższający swą wartością lokowaną na nim sumę, od której ordynat pobierać będzie tyle, ile mu przynoszą listy likwidacyjne to jest 5%. — Obracać taki kapitał na kaucyję, w przedsiębiorstwie tak ryzykownem jak budowa kolei, jest stanowczo wykluczonem. Oto faktyczna strona poruszonej kwestyi.

Ale nie tyle mi chodziło o wyjaśnienie tej kwestyi, albo o rehabilitacyję hr. Zamojskiego, którego nie znam i który tej rehabilitacyi nie potrzebuje, ile o zasadę, a także i o tendencyje „Tygodnia“, które mi są znane, jako uczciwe i bezstronne. Pozwój więc Szanowny Redaktorze i mnie położyć *znak zapytania* którego wykładnikiem będzie: „Czy wobec już i tak niekoniecznie skwapliwej pohopności naszej do ofiar (dowodem czego jest choćby nasza Spółka Rolna), należy osłabiać przez wystąpienia w prasie, i te nieliczne objawy czynu i dobrych chęci, które bądź co bądź zaczynają kiełkować wśród młodszej generacyi naszych historycznych potomków? Od redaktora źle poinformowanego, apeluję do redaktora lepiej poinformowanego.

z poważaniem *Z. del Campo Scipio.*

Kącik-Rassowa 1 marca 1901.

Kronika Piotrkowska.

— ***Z Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego miejskiego.*** Tutejsze Towarzystwo Kredytowe miejskie wysłało przed paru już tygodniami do ministeryjum skarbu opracowany przez się projekt uzupełnienia obowiązującej dziś ustawy Towarzystwa i pewnych zmian w tejże ustawie, uznanych za konieczne wobec zamierzonego rozszerzenia działalności Towarzystwa na inne miejscowości gubernii piotrkowskiej, na zasadzie prawa zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana

w dniu 1/14 maja 1900 roku. Rzeczony projekt podamy w przyszłym numerze „Tygodnia.“

Podania o przyłączenie do Towarzystwa wniosły miasta powiatowe: Nowo-Radomsk, Łask, Będzin, Brzeziny i Rawa, oraz miasta: Tomaszów (pow. brzeziński) i Pabijanice (pow. łaski); niemniej dawne miasteczka, a dziś osady: Sulejów i Bełchatów (pow. piotrkowski), Koniecpol i Brzeźnica (pow. noworadomski), Czeladź (pow. będziński), Aleksandrów i Konstantynów (pow. łódzki), a nadto miejscowości fabryczne: Sosnowiec, Sielce, Konstantynów i Zawiercie (pow. będziński), Bugaj (pow. piotrkowski), wreszcie miejscowości Baluty i Radogoszcz, stanowiące przedmieścia miasta Łodzi. W ostatnich dniach nadeszło jeszcze podanie od osady Stryków (pow. brzeziński).

— ***Ustawa.*** Powstającego, z zapoczątkowania p. prezydenta Sobieszczańskiego, nowego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego została przesłana do zatwierdzenia do ministeryjum. Na uczestników można się zapisywać w magistracie.

— ***Numeracyja ulic.*** Stały, choć powolny wzrost Piotrkowa wytworzył konieczną potrzebę nowej numeracyi domów. Myśl ta, poruszona przed trzema laty, wchodzi obecnie w wykonanie według planu nader umiejętnie opracowanego przez inspektora podatkowego p. Jordana Kańskiego, plan ten w ogólnych zarysach tak się przedstawia.

Rozgałęzienia dawnych, zarówno jak nowopowstające ulice, winny otrzymać odpowiednie nazwy. W nowej numeracyi ma być zachowany system odśrodkowy, a więc numery od 1 iść winny od środka miasta ku jego krańcom, przyczem numery nieparzyste będą po prawej, parzyste zaś po lewej ręce. Za środek miasta przyjmuje się plac przed kościołem po-Bernardyńskim. Wyjątek od tego stanowi ulica, idąca od tunelu aż po rogatkę wolborską, która przecina całe miasto oraz parę innych ulic.

Ponumerowane być winny nietylko domy mieszkalne i inne budowle, ale place i ogrody, przytykające do ulic. Domy na placach otrzymują numeracyję w kierunku wskazówki zegarowej, poczynając od zachodniego boku. Ulice drugorzędne, przerzynające ulice główne w kierunku prostopadłym lub ukośnym, numerują się w kierunku od miejsc bardziej do mniej zabudowanych.

Plan p. Kańskiego zawiera również wskazówki, jakiej barwy mają być tabliczki w domach prywatnych, jakiej na domach stanowiących własność rządu, gdzie owe tabliczki mają być przybijane—przewiduje słowem wszystkie trudności i dla każdej znajduje odpowiednie rozwiązanie.

Numeracyja według powyższego, doskonale opracowanego planu, wejdzie częściowo w wykonanie już poczynając od kwietniowej lustracyi domów.

— ***Wielokrotnie*** przez nas podnoszona sprawa usunięcia ruin po b. magazynie solnym, szpecących najpiękniejszą ulicę naszego miasta, nareszcie prawdopodobnie doczeka się pomyślnego rozwiązania, dzięki zajęciu się nią p. Prezydenta miasta, na którego dawniejsze już przedstawienie p. Gubernator piotrkowski odnosił się do ministeryjum sprawiedliwości wówczas jeszcze, gdy plac ten nie był własnością tegoż ministeryjum. Ponieważ była to chwila, gdy się toczyły pertraktacyje między ministeryjami o przejście placu na własność ministeryjum sprawiedliwości, przeto sprawa ta uległa zwłoce; obecnie jednak, jak się dowiadujemy, p. Gubernator zwrócił się ponownie do ministeryjum sprawiedliwości z projektem zburzenia ruin b. magazynu solnego i – zanim na rzeczonym placu zostanie wzniesiony zamierzony już dawno gmach sądu okręgowego—postawienia tymczasowego parkanu i ułożenia przed nim szerokiego chodnika.

— ***Ogólne zebranie*** członków Towarzystwa Cyklistów odbędzie się d. 15 b. m., t. j. w piątek o godz. 8 wieczorem w lokalu klubu, w celu wysłuchania sprawozdania i zatwierdzenia go, przyjęcia budżetu na rok bieżący i zaliczenia kandydatów. w poczet członków rzeczywistych.

— ***Przypominamy,*** że 16 b. m. ma się odbyć w Tow. Dobroczynności ogólne zebranie i częściowe wybory na członków Rady.

— ***Ogólne zebranie*** członków Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się d. 17 b. m. w sali teatru w celu zatwierdzenia budżetu na rok bieżący, rozpatrzenia sprawy znaczków za długoletnią służbę w straży, oraz wysłuchania i przyjęcia sprawozdania.

— ***Na wpisy*** mniej niż w innych latach mamy gotówki (około 200 rb.); wobec czego połowie przeszło uczniów zakwalifikowanych przez kolegów nie będziemy w stanie dopomódz. Połowa powyższego funduszu zebrana została ze „strzałowego“. Piękny to zwyczaj, który zdaje się zyskał sobie wśród ziemian naszej gubernii trwałe prawo obywatelstwa.

— ***Za oczyszczanie*** ulic miasta przedsiębiorca pobiera 1000 rb. Czyby nasza straż ogniowa nie mogła się podjąć tej pracy, nabywszy odpowiednie wozy, konie i narzędzia, tembardziej, że ze strony magistratu mogłaby się spodziewać najgorętszego poparcia, a nawet podniesienia opłaty.

Przy tej sposobności rozwiązaną by była ważna dla naszej straży sprawa posiadania kilku par koni, by nie potrzebowała ona czekać na przyprowadzanie koni przez obywateli miasta.

— ***Znaczna ilość*** psów bezdomnych, wałęsających się po Piotrkowie, zniewoliła magistrat do podniesienia pensyi czyścicielowi miejskiemu do 150 rb. rocznie (gdy poprzednio otrzymywał on jedynie 4 morgi ziemi) i polecenia mu łapania psów w ciągu całego dnia. Według obliczeń policyi, mamy w mieście 545 psów, będących w posiadaniu 515 właścicieli, którzy opłacają od nich podatek. Obecnie magistrat przypomina, że właściciele psów, którzy nie wykupią numerów do 1 lipca, będą obciążeni karą wynoszącą 50 kop. od każdego przypadającego rubla.

— ***Rozkład*** podatku drogowego został już zatwierdzony przez rząd gubernijalny. Właściciele nieruchomości winni go wnieść w ciągu marca pod groźbą płacenia kary w stosunku 12% rocznie.

— ***Projekt*** budowy szosy na cmentarz żydowski został przez ministeryjum spraw wewnętrznych zatwierdzony. Na dzień 26 marca (n. s.) została ogłoszona licytacyja in minus, od sumy 2112 rb. 51 kop.

— ***Stary szlachtuz*** oceniony na 421 rb. zostanie sprzedany przez licytacyję

O poprawie płodozmianów.

(Przemówienie p. Julijusza Romockiego na ostatniem posiedzeniu Ogólnego Zebrania członków Stowarzyszenia Rolniczego Gubernii Piotrkowskiej).

Ciężkie położenie naszego rolnictwa zmusza nas do coraz ściślejszego obliczania cen zboża i kosztów produkcyi; pierwsze się obniżyły, drugie znacznie wzrosły; na pierwsze jesteśmy bezsilni, gdyż zasada polityki wewnętrznej dostarczania ludności ubogiej tańszego chleba z głębi Rosyi w gruncie rzeczy jest słuszna—drugie podwyższą się jeszcze zapewne.

Pas emigracyjny nadgraniczny co rok się rozszerza: w tym roku wyszło mnóstwo robotnika z zachodniej części powiatów łaskiego i piotrkowskiego do Niemiec; zdaje się, że emigracyja co rok więcej w głąb Królestwa Polskiego posuwać się będzie. Trzeba nam być na wypadek ten przygotowanymi i gospodarstwo rolne taniej urządzać.

Odpowiadając niedawno na kwestyjonaryjusz rządowy co do kosztów utrzymania rocznego parobka, wypadła nam cyfra 150 kilka rubli, co podzielone przez 288 dni roboczych rzeczywistych, przyjętych jeszcze przez b. Tow. Rolnicze, wypada 53 kop. dzień—średnio, czyli dzień letni po 63, zimowy po 43 kop. Cena, jak na nasze stosunki, wysoka.

Nie zachwycajmy się dzisiejszemi wysoko intenzywnemi gospodarstwami północnych Niemiec; oparte są one na gwałcie,—na wysokich cłach ochronnych na zboże, niemal zakazowych (5 marek od korca żyta i pszenicy), który skończyć się może dosyć prędko, a wówczas ruina niezmiernie obdłużonej ziemi folwarcznej w Niemczech—niechybna, daleko większa, jak to miało miejsce przed 55 laty w Anglii po zniesieniu ceł wwozowych. Tam lordowie przyszli farmerom z pomocą, udzielając tanich pożyczek na drenowanie i melioracyje rozliczne. Austryja, Niemcy południowe, więcej mogą nas pouczyć. Tu oddawna główną uwagę zwracano na rozliczne melioracyje rolne i produkta dodatkowe, dzięki po części łagodniejszemu klimatowi.

Taryfy różniczkowe rosyjskie obniżyły bardzo ceny pszenicy, tak dalece, że dziś różnica ceny pomiędzy żytem i pszenicą zeszła do minimum, gdyż wynosi około 1 rubla na korcu, gdy przed 30 laty różnica ta dochodziła do rb. 3. Wniosek więc prosty: należy nam zmniejszyć do minimum siew pszenicy jako nieopłacającej wysokich kosztów produkcyi, i siać ją tylko na gruntach prawdziwie pszennych, których w Piotrkowskiem mamy b. mało; poczciwe natomiast żyto na nawozie, z dodatkiem 2—3 centnarów superfosfatu, znaczne da jeszcze korzyści tak w omłocie jak słomie, której brak coraz staje się u nas dotkliwszy.

Na poparcie mego twierdzenia przytaczam parę cyfr przeciętnych z odpowiedzi danych przed 17-tu laty na kwestyjonaryjusz L. hr. Krasińskiego. Przy 8 korcach średniego omłotu pszenicy z morgi—brano bowiem w rachunek i pszenne gleby lubelskiego, proszowskiego i Kujaw—kosztował 1 korzec pszenicy już z procentem od kapit. zakładowego i obrotowego rub. 7, czyli morga pszenicy dawała 56 rb. dochodu netto. W Piotrkowskiem możemy tylko przyjąć *najwyżej* 7 kop. z morgi (za wyłączeniem *może* wschodniej części p-tu radomskowskiego i okolicy Piotrkowa), co sprzedane po rb. $5^1/_2$, daje tylko 39 rubli.—Różnica 17 rubli jest *czystą stratą na każdej mordze obsianej pszenicą!*

Smutna to i straszna zarazem cyfra.

Usilnie starać się winniśmy o wprowadzenie przy nowym traktacie z Niemcami rosyjskiego cła od otrąb naszych, kuchów, kości i fosforytów, aby produkty te, tak arcyważne dla nas, a na których przez te lat 8 Niemcy milijony talarów zyskały, a nas zubożyły, były tańsze.(*) Zdaje mi się, że twierdzenie, jakoby wówczas nasze zboże znacznie staniało, jest tendencyjnym wymysłem niemieckim; być może, że w skutek takiego cła zboże nasze istotnie trochę spadnie w cenie, ale tem przestraszać się nie należy; różnica ta niedorówna nigdy wysokości cła, jak to praktyka niejednokrotnie dowiodła. Za to będziemy mieć paszę intenzywną, tanią, superfosfaty tanie, co napewno ten minus w dochodzie pokryje w pierwszych zaraz latach.

Uznając wielkie korzyści z trafnego drenowania, szczególniej części pól zbyt wilgotnych, zaklęśniętych, przez które całe pole równomiernie obeschnie i ułatwi uprawę, jestem jednak zdania, że przystępować doń należy b. ostrożnie, dla następujących powodów: 1) że jest bardzo drogie, 2) że wiele stosunkowo gruntów koniecznie go potrzebuje, wobec tańszego, a tak dziś ulepszonego sposobu odwadniania gruntów systemem Korzybskiego, 3) w obec parcelacyi folwarków w szybkim tempie postępującej, chłopi drenowania nie uszanują ani za niego nie zapłacą, 4) drenowanie całkowite po dłuższem działaniu zbytecznie u nas ziemię osusza. Pamiętam b. dobrze, jak przed 40 laty na gruntach z podłożem trochę tylko przepuszczalnem, na Szlązku, dreny wyrzucono, a w Księstwie Poznańskiem, na najpiękniejszych ziemiach Kujaw pruskich, po wydrenowaniu koniczyny chybiać zaczęły.

O zaletach *rozumnej* oszczędności, pilności, i o *ciągłem* kształceniu się w naszym zawodzie, które żadnego ziemianina nie zawiodło, rozwodzić się nie będę i przystępuję do płodozmianów.

(*) Pan J. Jeziorański, w odpowiedzi swej, przemawiał przeciw cłom wychodowym i twierdzenia swe b. ściśle uzasadniał. (*Przyp. Red.*).

jako zbyteczny, wobec wybudowania nowej rzeźni, która ma być otwarta w pierwszych dniach maja r. b.

— ***Drobne oszczędności*** składane za pomocą odpowiednich marek w biurze naszej poczty w Piotrkowie wyniosły w ubiegłym roku 17304 rb.

— ***Podatek*** latarniowy zostanie podniesiony o 4000 rb., t. j. do 10726 rb., w celu pokrycia należności przypadającej na rzecz gazowni, za wypaloną w ciągu 4 lat większą ilość gazu niż to było przewidziane w kontrakcie.

— ***Ulica*** łącząca plac przed kościołem po-Bernardyńskim ze starym rynkiem ma z inicyjatywy magistratu otrzymać bruk drewniany lub asfaltowy, co ze względu na jej wązkość jest wielce pożądanem. Sprawę tę poruszył w roku zeszłym w artykule „nadesłanym“ p. Pl.

— ***W celu*** zabezpieczenia mięsa od kurzu, magistrat polecił tutejszym rzeźnikom nabycie odpowiednich krytych wozów.

— ***Nowa ulica*** ma połączyć dawny rynek maślany z ulicą bezimienną, równoległą do t. z. „Greckiej“; przebiegać ona będzie przez placyk, na którym stają obecnie garncarze.

— ***Nowa altanka*** dla muzyki będzie wybudowana z wiosną w ogrodzie po-Bernardyńskim, zamiast dawnej, która została zburzona w ubiegłym roku.

— ***Monologista***, p. Artur Zawadzki przyjeżdża w niedzielę d. 10 marca i da jedno przedstawienie w sali Tow. Dobroczynności. Pełne humoru monologi p. Z. ściągną zapewne licznych słuchaczów do sali Dobroczynności.

— ***Koncert*** Barcewicza w Sosnowcu odbył się, jak było do przewidzenia, przy natłoczonej widowni; trudno jednak było przewidzieć, że miła sosnowiecka publiczka, będzie sobie pogwizdywać i podśpiewywać w takt cudnych melodyi mistrza. Dochód z koncertu przyniósł niezamożnej młodzieży około 1000 rb. czystego dochodu.

— ***W Sosnowcu*** cena węgla wynosi 90 kop. za korzec.

— ***Szulerzy*** ogrywają naiwnych w *„trzy karty“* na drodze między Niwką a Sosnowcem. Gra odbywa się na kawałku deski opartej na lasce.

— ***W Będzinie*** w niektórych restauracyjach zaprowadzono służbę żeńską, pomimo wyraźnego przepisu zabraniającego używania jej. Jak donosi „Kuryjer Sosnowiecki“ straszne rzeczy dzieją się w owych knajpach...

— ***Kradzieże*** w Będzinie są na porządku dziennym; popełnia je widocznie dobrze zorganizowana szajka i, jak dotąd, bezkarnie.

— ***Z powodu zastoju*** przemysłowego fabryka Hantkego na Rakowie pod Częstochową zwolniła 50 ślusarzy i 10 urzędników biurowych.

— ***Handlowcy wyzn. mojż.*** w Częstochowie postanowili utworzyć stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych ze względu na to, iż w Towarzystwie wzajemnej pomocy odmówiono im udziału. Na zwołanem w tym celu zebraniu przedwstępnem członków założycieli, w liczbie 12, wybrano komitet do opracowania ustawy stowarzyszenia, do którego weszli: jako przewodniczący Jan Glikson, adw. przys. i członkowie: Centnerszwer, Zorski, Sarna i Goldstein.

— ***Częstochowskie*** Towarz. wzajemnego kredytu rozwija się bardzo szybko. Przybywa codziennie kilku członków.

— ***Najlepszy hotel*** w Częstochowie, mianowicie Hotel Angielski przeszedł świeżo na własność p. Tomczyka, od poprzedniej właścicielki p. Fuchsowej, za cenę 140 tys. rb.

— ***W Pabijanicach*** wybuchł w środę 27 z. m. wieczorem wielki pożar w składach manufaktury bawełnianej Krusche'go i Ender'a. Pomimo natychmiastowej, energicznej pomocy ze strony miejscowej straży ochotniczej, pożaru nie zdołano opanować. Udało się tylko umiejscowić go i zapobiedz temu, aby się nie rozszerzył na sąsiednie gmachy fabryczne. Składy zgorzały ze szczętem. Prócz tego, skutkiem nadzwyczajnego żaru, runęła jedna ściana. Z ludzi, na szczęście nikt poważnego szwanku nie poniósł. Ściana upadająca, przygniotła dwa domki, zamieszkałe przez robotników. Jednakże mieszkańcy zawczasu zdołali się schronić i mienie swoje przenieść w bezpieczne miejsce. Straty wynoszą około ½ milijona rubli. Fabryka była ubezpieczona w towarzystwie asekuracyjnem moskiewskiem. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

— ***Budowa gmachu*** dla urzędu pocztowego w Łodzi rozpocznie się z wiosną r. b. W licytacyi in minus od 206619 rb. 20 k. jaka ma się odbyć w piotrkowskim sądzie gubernijalnym mogą brać udział wyłącznie fachowcy, którzy już budowali gmachy wartości nie niżej 100,000 rb. Vadium przy licytacyi wymagalne w ilości 20,700 rub. W skład komisyi, określającej kompetencyję współubiegających się wchodzą: naczelnik warszawskiego okręgu pocztowego, jako prezes, inżynier miejski, oraz 2 urzędników ze strony rządu gubernijalnego i łódzkiej poczty. Gmach ma być wybudowany do dnia 14 listopada 1902 r.

— ***W dniu 25 z. m.*** zapadła decyzyja p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezpłatnego oddania przez m. Łódź placu pod budowę gmachu dla szkoły handlowej.

— ***Wyłączenie z pod praw włościańskich.*** Wobec zapadłej uchwały zebrania obywateli miejscowych co do przyłączenia Bałut do Łodzi, powstał projekt wykluczenia z pod praw włościańskich gruntów na terytoryjum przedmieścia Bałuty. W zamian gruntów, korzystających z przywilejów włościańskich na Bałutach, ma być nabyta pewna ilość gruntów dworskich.

— ***Kurator warszawskiego*** okręgu naukowego zatwierdził projekt budowy szkoły początkowej we wsi Wola Rakowa, powiatu łódzkiego. Koszty budowy wynoszą rb. 455 kop. 30.

— ***W ubiegłym 1899/1900 roku szkolnym*** ukończyło gimnazyja klasyczne w naszej gubernii ogółem 61 młodych ludzi; w tej liczbie 37 polaków, 11 rosyjan, 11 żydów i 2 niemców. Według miast otrzymało patenty:

	Rosyjan	Polaków	Żydów	Niemców	Razem
w Piotrkowie	5	10	3	—	18
w Częstochowie	2	14	4	—	20
w Łodzi	4	13	4	2	23

Płodozmiany nasze w znacznej części nie są odpowiednie na dzisiejsze czasy; mleka i masła mamy bardzo mało, a cena, pomimo masła rosyjskiego i syberyjskiego, w wielkiej ilości do Łodzi sprowadzanego, b. wysoka. Pastwisk drobnych naturalnych mamy b. mało; wprowadźmy więc w płodozmiany pastwiska sztuczne, mianowicie trawy z koniczynami przynajmniej trzechletnie—nie koniczyny z trawami. Stosunek większy lub mniejszy dodatku koniczyny do traw nie da się w tej pracy ściśle oznaczyć; zależeć on będzie od miejscowych warunków danego folwarku. Tu tylko przypominam że: jakkolwiek wszystkie motylkowe, a więc i koniczyny, daleko więcej azotu pochłaniają z powietrza aniżeli kłosowe, jednakowoż nie można ich nazwać roślinami wzbogacającemi grunt; koniczyny bowiem zabierają z gruntu przeszło 4½ razy więcej materyi nieorganicznych (potas wapno kwas fosf. krzem. i siarcz.) aniżeli pszenica 990:206; wzbogacają one tylko ilość humusu, który zapewnia udawanie się następujących po niej kłosowych. Gdyby koniczyny wzbogacały rolę w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, możnaby je siać często po sobie, czego jednak robić nie można, chyba za dodaniem mąki kościanej w znacznej ilości. U nas w Piotrkowskiem, z przyczyny skąpej ilości marglu w podglebiu a więc i bardzo małej ilości fosforanu wapna, koniczyny często chybiają, czego w siewie traw nie doświadczamy.

Reforma to łatwa i niekosztowna, a skutki dodatnie zaraz w pierwszym roku będą widoczne. Wysiew zboża się zmniejszy, więc i koszta obróbki zmniejszą się znacznie —niejeden folwark obrobi się jedną fornalką mniej, oraz 2-ma parobkami mniej; przybędzie więc fundusz na dokupno superfosfatu lub żużli Thomasa, jako dodatek do ubogiej naszej mierzwy. Po trzech lub czteroletnich trawach nie siać oziminy (uprawa bowiem pod takową jest b. kosztowna, zwłaszcza na gruntach gliniastych) tylko owies, podorując na zimę. On, jako najdroższy ze wszystkich zbóż, gdy mu damy najlepsze stanowisko, najlepiej się opłaci.

Wiem, że są w Piotrkowskiem płodozmiany dające stały, nawet dosyć wysoki czysty dochód; tych zmieniać wcale nie radzę. O gospodarstwach owczych, w przemysłowej gubernii jak nasza, rozwodzić się dziś nie będę, uważając tę kwestyję jako drugorzędną. W okolicach dalej od miast fabrycznych położonych, na gruntach uboższych, gdzie cena mleka niższa, a zbyt utrudniony, owce pozostać powinny, mianowicie wobec wyższych cen wełny niż przed paru laty.

Słuszna dawniej obawa zaraźliwych chorób na bydło rogate, niszczących całe obory, dziś, dzięki wielkim odkryciom bakteryjologicznym i skutecznemu szczepieniu zarazków, sama przez się upada. Kwestyja zaś czy przychowywać własną jałowiznę, czy też nabywać ją w odleglejszych okolicach kraju, wkracza już w zakres kompetencyi sekcyi inwentarza, która tę wątpliwość w krótkim czasie zapewne wyświetli. Samo się przez się rozumie, że opasanie bydła, wobec korzystniejszej produkcyi mleka, musi u nas ograniczyć się do wypasu kilku zaledwie sztuk wybrakowanych krów rocznie. W wielu okolicach Piotrkowskiego dobre pastwisko letnie ma *bardzo* wysoką cenę—bo od 5-ciu do 7-miu rubli dochodzącą od sztuki bydła, tak dalece, że dochód ten jako czysty, dorównywa cenie dzierżawnej ziemi, bez ryzyka, pracy i wyjałowienia tejże. Czyż w takim razie można się wahać w reformie?

Nie myślę wcale wytykać błędów cudzych; przyznaję się, że ich bardzo wiele sam zrobiłem i zaledwie w ostatnich latach zdołałem się z nich wyleczyć; ta chętka do siania wątpliwej pszenicy zamiast pewnego żyta, prześladowała mnie przez całe prawie życie!

Mimo to przekonanie, że nie jedna fortuna ziemiańska zachwiała się przez uparte trzymanie się płodozmianów zbożowych, przez nadmierny siew pszenicy, przez duże koszta obróbki, a bardzo małe czyste zyski, i nie jeden dobry folwark poszedł na parcelacyję!

Następnie staraniem naszem powinno być zapewnienie sobie taniej, obfitej i pożywnej paszy dla krów dojnych przez całe 12 miesięcy roku; — pytanie to ważne, a niełatwe do rozwiązania, opracuje może który z Panów na następne posiedzenie naszej sekcyi. Tu mimochodem tylko przytoczę radę wprowadzania w czystym ugorze, przed oziminą, a nawet przed rzepakiem, mieszanki z rzepaku zimowego i pszenicy (a nie żyta). Jest to tania, pewna, najwcześniejsza zielona pasza od 3 — 6-go maja przez 3 tygodnie wystarczyć mogąca, jako dodatek do pastwiska letniego, a która może nigdy nie zawiodła.

Składam dziś Panom 4 przykłady przejścia z płodozmianów intenzywnych zbożowych na pastwiskowe w różnych warunkach, z objaśnieniami; sporo takowych z pożytkiem sąsiadów moich przed wielu laty ułożyłem i wprowadziłem, z tą silną wiarą, że Opatrzność tak mądrze stworzyła świat, iż przy *dobrej woli*, zawsze można znaleźć wyjście z trudnego położenia.

Gdyby który z Panów życzył sobie zrobić zmiany w płodozmianach według podanych tu zasad—służę mu z całą przyjemnością moją wiedzą i długiem doświadczeniem, a będę dostatecznie wynagrodzonym zadowoleniem ze spełnionego obowiązku.

Z tej liczby na prawo wstąpiło 16 polaków, 3 rosyjan i 2 żydów; na medycynę 6 polaków i 1 rosyjanin; na przyrodę 1 polak; na matematykę 5 polaków i 2 rosyjan; wreszcie 4 polaków wybrało wyższe zakłady techniczne.

Szkoły realne ukończyło w tym samym roku:

	Rosyjan	Polaków	Żydów	Niemców	Razem
w Łodzi	1	27	7	8	43
w Sosnowcu	—	13	3	1	17
	1	40	10	9	60

Dwudziestu dwu polaków, dziewięciu żydów i trzech niemców wstąpiło do wyższych zakładów technicznych; dwu polaków studyjuje agronomiję; czterech—wstąpiło do wojska, co również zrobił jeden rosyjanin i jeden niemiec.

— ***Na odbudowę wieży*** Jasnogórskiej złożyli: Benduski Aleksy rb. 1, Ignaciuk Antonina (służąca) kop. 50, L. D. rb. 1 kop. 10, G. rb. 2 k. 38 (w kuponie 2,50).

Najwyższe nagrody, odznaczenie, rangi i zmiany służbowe.

— Rangę, radcy dworu otrzymał buchalter Izby Skarbowej Piotrkowskiej Gresserow.

— Zmiany w duchowieństwie. Wikaryjusz parafii Brzeziny ks. Jan Krupiński zatwierdzony został wikaryjuszem parafii N. M. P. w Warszawie. Administrator parafii Klębów w pow. Radzymińskim ks. Roman Jędrkiewicz i administrator parafii Bełdów w pow. łódzkim, ks. Brunon Synoradzki przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

Z dalszych stron.

— **W niektórych** wioskach gub. kieleckiej zbliżonych do pow. będzińskiego, gdzie w ostatnich latach ruch fabryczny powołał do pracy tysiące ludu roboczego, rozwinął się bardzo przemysł masarski. Dziesiątki mieszczan i włościan obecnie trudni się rzezią nierogacizny i cząstkową sprzedażą słoniny, mięsa wieprzowego, szynek, kiełbas i kiszek. Dąbrowa i Sosnowiec, a nawet duży szmat kraju na Szlązku pruskim, pochłaniają te wyroby, obliczone już dziś nie na setki, lecz tysiące rubli.

— **Do budowy** kolei warszawsko-kaliskiej, zjechało do Sieradza, przeważnie z gubernij Cesarstwa, kilkuset robotników, wobec czego podrożały artykuły spożywcze i mieszkania.

— **Warszawa.** Fabrykanci wyrobów bawełnianych, zebrani w Warszawie, utworzyli między sobą syndykat, w celu wykluczenia wzajemnego współzawodnictwa, które wobec podskoczenia cen za surową bawełnę mogłoby być dla wielu przędzalni niebezpiecznem. Syndykat opiera się na następujących zasadach: sprzedaż wyrobów odbywa się według wspólnie opracowanego cennika; dzień roboczy będzie trwał $11\frac{1}{2}$ godzin (czyli 69 tygodniowo); przędzalnie, które są połączone z fabrykami tkackiemi, muszą swoją wytwórczość odpowiednio ograniczyć (do 48 godzin tygodniowo); ograniczenie lub zwiększenie produkcyi zależeć jeszcze może od wspólnego umówienia się fabrykantów. Kontrolę nad ilością produkcyi i sprzedażą wyrobów wykonywa komitet statystyczny, któremu fabrykanci co tydzień podawać muszą odnośne cyfry. W razie niedotrzymania powyższych zobowiązań fabryka, która zawiniła, płaci 200 rubli kary na cele dobroczynne.

ISTOTA I ZASTOSOWANIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Referat Stanisława hr. Łosia, odczytany dnia 8 Października 1900 r. na ogólnem zgromadzeniu kieleckiego Towarzystwa Rolniczego (*)

(Dokończenie).

Co do zastosowania sztucznych nawozów na *łąki* zaznaczyć musimy, że trawy nic tak chciwie nie chwytają jak azot; jednak nizkie ceny na ten produkt użycia saletry lub soli amoniakalnych w żadnym razie nie opłacą; jedynie przy zakładaniu nowych łąk możnaby użycie tego składnika zalecić. Za to zdumiewające rezultaty wydaje używanie potażu i kwasu fosforowego na łąki. Łąka o lichej trawie pokryje się koniczyną, gdyż koniczyna otrzymawszy potaż i kwas fosforowy, o azot sama się z powietrza postara, gdy tymczasem inne trawy o ile im uzotu brakuje, nie będą się mogły dostatecznie rozwijać, nawet gdy im dwa inne składniki dostarczone będą; stosunek ich do ustanowienia normy odżywczej nie będzie kompletny, podczas gdy z koniczyn sam się wyrówna. Chodzi tu jedynie o to, by łąka miała dostateczną a nie zbyteczną wilgoć.

Kwasu fosforowego używać należy w formie zuzli Thomasa i to około 6 do 7 cet. 18% tomasówki i 7 do 8 cet. kainitu na morgę. Na mokre, murszaste łąki użyć należy mieszaniny tomasówki i kainitu w stosunku 1 cet. tomasówki na 4 cet. kainitu i dobrze wymieszawszy użyć trzeba zaraz 6 do 7 cet. na morgę. Dłużej leżeć ta mieszanina nie może, gdyż nastąpi łączenie się chloru z wapnem tomasówki, coby było niepożądanem. Kainit ma jeszcze tę własność, że rozsiany w ziemię na łąkę tępi mchy.

Pozwolę sobie dać jeszcze kilka wskazówek co do używania sztucznych nawozów w ogrodach warzywnych i owocowych.

Często daje się słyszeć narzekanie, że ogrody mało lub nic nie przynoszą i cierpiane są zwykle jako zbytek dający za niewielki nakład trochę cienia, mało owocu. Widzimy nieraz duże, silne drzewa nie dające nawet ćwierci owocu; bądźmy jednak sprawiedliwi i przyznajmy co dla nich robimy. O ile znajdują się między ogórkami lub kapustą, oberwie im się trochę nawozu, ale to nie dla nich przeznaczone i niewiele z niego skorzystać mogą. Należy zatem i na tę gałęź ściśle z rolnictwem połączoną zwrócić trochę uwagi. Z drzewem owocowem, by dawało prócz cienia w lecie, także odpowiednią ilość owocu, należy tak podług ogólnie przyjętej, zwłaszcza w południowych Niemczech, metody postępować: w późnej jesieni należy rozsiać na przestrzeni o 1 łokieć przechodzącej po za obręb korony drzewa mieszaninę z 1 części chlorku potażu i 1 części 18% superfosfatu, licząc $2\frac{1}{2}$ ft. tej mieszaniny na dorosłe drzewo; to dobrze przekopać i na ziemię, leżącą w surowym stanie przez zimę rozsiać w marcu około 1 ft. saletry chil. Drzewo młodsze otrzyma oczywiście odpowiednio mniejszą dawkę.

System ten niezbyt kosztowny jest tak pewnym, że nie zdarzyło mi się spotkać w całej Würtembergii drzewa w ten sposób użyźnianego, któreby nie było obsypane owocem. Oczywiście klimatyczne względy mogą u nas wszystko popsuć, szkoda będzie jednak niezbyt wielka w wyłożonym nakładzie, a jeżeli mróz nie zwarzy, plon pewnie nie zawiedzie.

Ogórkom, szparagom, truskawkom należy dodawać sztucznyzh nawozów w miarę stanu żyzności ziemi; jeżeli tego okaże się potrzeba, najlepiej stosować tu głównie saletrę w ilości przeciętnej $2\frac{1}{2}$ cet. na morgę; w razie potrzeby dawkę tę można o 1 cet. powiększyć lub zmniejszyć, uwzględniając stan bogactwa ziemi. Użycie superfosfatu w ilości 4 cet. i kainitu w ilości do 3 cet. na morgę okazało się niezmiernie korzystnem.

Pod marchew, kapustę, rzodkiew i cebule użyć należy superfosfatu i saletry, mianowicie:

Słabe nawoż.	2 cet.	saletry i	$3\frac{1}{2}$ cet.	16%	superf.
Średnie „	$2\frac{1}{2}$ „	„	5 „	„	
Silne „	7 „	„	$6\frac{1}{2}$ „	„	

Na trawniki należy dać na zimę, w grudniu $3\frac{1}{2}$ do 4 cet. 16% superfosfatu i $2\frac{1}{4}$ cet. chlorku potażu na morgę; w marcu rozsiać $1\frac{1}{2}$ do $1\frac{3}{4}$ cet. saletry i dawkę tę powtórzyć po każdem skoszeniu, mniej więcej 3 do 4 razy w ciągu lata. Nie są to zwykle morgowe przestrzenie, więc nakład niezbyt wielki, a trawnik ujmie się gęsto i nabierze pięknego, ciemnozielonego koloru; jedyna to i może najpiękniejsza ozdoba tak wielkiego parku jak i szlacheckiej zagrody, można sobie więc na ten zbytek pozwolić.

Należy jeszcze wspomnieć o rozsiewaniu i mieszaniu sztucznych nawozów, jeżeli wypadnie dać ich kilka gatunków jednocześnie. Jak już poprzednio wspomniałem, zuzli Thomasa nie można mieszać z siarczanem amoniaku, gdyż wapno zawarte w zuzlach uwalnia, czyli wypędza amoniak, przez co powstaje znaczna strata azotu. Z saletrą bez obawy można mieszać wszystkie nawozy, byle tę mieszaninę rozsiać natychmiast, łatwo się bowiem, niedługo nawet leżąc, zbije w gruzły. Mając rozsiać kilka gatunków sztucznych nawozów najkorzystniej jest siać je pomieszane razem. Mieszanie to odbywać się powinno nie w polu, lecz w śpichrzu lub w stodole, o dobrem klepisku, zsypując nawóz dający się w większej ilości na okrągłą kupę, następnie daną ilość saletry rozsiewa się przez sito na wierzch owej kupy i dokładnie szuflami przerabia. Postępowanie to jest ze wszech miar bardzo zalecenia godnem, ale warunek niezbędny, by nie karbowy lub ekonom, lecz sam właściciel lub jego zaufania godny zastępca czynności tej dozorował; niedokładne zmieszanie tylko znaczną szkodę przyniesie, podczas gdy staranna robota da duże korzyści, pominąwszy już oszczędność podwójnego siewu.

Co do siewu, nie ulega wątpliwości, że najrówniej rozdzieli odpowiedni siewnik do sztucznych nawozów, dlatego na większe przestrzenie będzie on najodpowiedniejszym. Mniejsze przestrzenie można obsiewać rękami, o ile czas i możność dostania siewiarek pozwala na krzyż, przez co się równiej obsieje, a za drugim razem łatwiej się zoryjentować można ile w workach pozostało i według tego siew równiej wyregulować. Do siewu saletry są obecnie bardzo praktyczne i dobrze działające siewniki ręczne, obsiewające po dwa rzędy po obu stronach rządki, czyli poczwórnym szeregiem; przyrząd to niezbyt drogi a bardzo zalecenia godny w gospodarstwach buraczanych, używających większej ilości saletry. Siew saletry ręczny w dołki lub na rzędy dawno już w Niemczech i Francyi zarzucono; rośliny bowiem nawet szeroko sadzone, jak buraki dosięgną nitkowatemi korzonkami ruchliwej w ziemi saletry i niema obawy, by się ta z rośliną rozminęła, zwłaszcza, jeżeli krótko po siewie płużki przejdą.

Co do przykrywania sztucznych nawozów dbać należy o to, by nawóz nie leżał w suchej, popiołowatej, górnej warstwie, lecz by się dostał w wilgotniejsze pokłady. Najlepiej będzie silnie na krzyż zgruberować, lub jeszcze korzystniej niezbyt głęboko przyorać. Saletrę wystarczy dobrze zawlec. Zuzle Thomasa, jeżeli w poplonie następuje koniczyna lub lucerna, mogą być znacznie głębiej przyorane niż superfosfat, co także i dla kainitu zastosować należy.

W sztucznych nawozach mamy więc potężnego sojusznika w gospodarstwie rolnem; mogą one wydajność pól naszych doprowadzić, przy racyjonalnem ich zastosowaniu, do najwyższej wydajności plonu. Spowodowały one w ostatnich kilku latach olbrzymią zmianę w naszych gospodarstwach, które z ekstensywnych w całem słowa znaczeniu na intensywne przechodzą. Nie pomogą bowiem sztuczne nawozy, gdy uprawa niedostateczna i mało staranna, wyłożony nakład będzie tu straconym, użycie więc pomocniczych nawozów zmusza rolnika do dobrej uprawy, co jedno z drugim połączone da dużo paszy, dużo słomy i dużo ziarna a co za tem idzie, podniesie się kultura pól naszych i ogólny dobrobyt rolników.

(*) Z № 83 „*Gazety Kieleckiej*".

Wiadomości ogólne.

— **Na rzecz budowy** dróg bitych istnieje w Królestwie Polskiem 15% podatek gruntowy. Osiągane ztąd sumy zaledwie wystarczają na utrzymanie dróg istniejących. Obecnie Rada ministrów w Petersburgu rozpatruje projekt opracowany w swoim czasie przez komisyję pod przewodnictwem bar. Medema złożoną z inżynierów gubernijalnych i komunikacyi, oraz z przedstawicieli ziemian i fabryk, zalecający obciążenie zakładów przemysłowych podatkiem unormowanym od kotła parowego i konia fabrycznego. Oczekiwane jest ztąd zwiększenie odnośnego dochodu o 75%.

— **Działalność banku włościańskiego.** Ostatnie sprawozdanie banku włościańskiego, za rok 1899 przekonywa o niezwykłym wzroście operacyi tej instytucyi. Gdy bowiem w roku 1883 a więc przed 16 laty ilość wydanych włościanom na kupno ziemi dworskiej pożyczek wynosiła rb. 861,000, w r. 1899 suma ta wzrosła do rb. 44.569,000, czyli o 54 razy więcej.

Takie niepomierne zwiększenie się pożyczek na zakup ziemi sprawozdanie objaśnia następującemi przyczynami: 1) coraz bardziej wzrastającą świadomością wśród włościan o istnie-

niu tej instytucyi; 2) wprowadzeniem nowych uproszczeń w manipulacyi bankowej i szybkością udzielania pożyczek dzięki zmienionej ustawie; 3) zmniejszeniem rat od zaciągniętych pożyczek; 4) coraz większym brakiem włościańskich gruntów spadkowych; 5) napływem włościan z gubernii centralnych na kresy.

— **Cła na narzędzia rolnicze.** Wobec taniości oraz dobroci narzędzi rolniczych amerykańskich, wszystkie towarzystwa rolnicze w gubernijach Królestwa Polskiego, a za niemi i składy prywatne zaczęły sprowadzać maszyny wyłącznie z Ameryki. W r. z. do Warszawy dostarczono maszyn amerykańskich przeszło za 50,000 rub., nie licząc innych komór pogranicznych, do których nadesłane maszyny amerykańskie ominęły Warszawę. Obecnie za pośrednictwem tutejszych towarzystw rolniczych zamówiono w Ameryce maszyn rolniczych ogółem za 10,000 rbl.; duży obstalunek uczyniły i składy prywatne. Przybycie tych obstalunków oczekiwane jest w kwietniu, lub w początku maja. Z powodu wynikłego obecnie zatargu celnego pomiędzy Rosyją a Stanami Zjednoczonemi, podwyższenie cła na narzędzia rolnicze amerykańskie przyniosłoby znaczne straty rolnikom. Wobec tego towarzystwa rolnicze zamierzają zwrócić się do ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa z prośbą, aby cła odwetowe nie były nakładne na maszyny rolnicze.

— **Ministeryjum skarbu** od nowego roku do ustawy fabrycznej wprowadziło nowe przepisy, obowiązujące fabrykantów względem robotników. Przepisy te określają również regulamin wewnętrzny każdej fabryki, wskutek czego dawne książeczki fabryczne stały się niepotrzebne. Zarządy fabryk nadmieniły, iż posiadają znaczne zapasy tych książek; nie można ich jednak zużytkować, ponieważ nie zawierają świeżych rozporządzeń. Starszy inspektor fabryczny polecił inspektorem gubernijalnym, aby dopilnowali układu nowego regulaminu fabrycznego, który ma być od poprzedniego łagodniejszy. Z dawnych przepisów wykreślono niektóre ustępy. Dawniej np. chorych zaraźliwie robotników wydalano z fabryki; obecnie chorych tych musi zbadać lekarz inspekcyi fabrycznej. Za palenie papierosa np. dawniej wydalano winowajcę po powtórnem schwytaniu go na uczynku — według nowych przepisów, winnego spotyka tylko kara.

Licytacyje w obrębie gubernii Piotrkowskiej.

— Począwszy od dnia 16 lutego (1 marca) będą sprzedawane w m. Łodzi przy ul. Zawadzkiej pod № 10 na I-m piętrze różne ubrania męzkie, materyjały, meble i urządzenie sklepowe.

— 26 lutego (11 marca) we wsi Blizin w gminie Parzniewice na sprzedaż bydła, od sumy 236 rb.

— 2 (16) marca w m. Piotrkowie przy ul. Georgiewskiej w domu Hersza-Eliasza Goldbluma na sprzedaż mebli, od sumy 130 rb.

— 27 lutego (12 marca) w m. Łodzi przy ulicy Średniej pod № 38 na sprzedaż mebli itd., od sumy 919 rb. 50 kop.

— Tegoż dnia w sądzie gminnym na folwarku Pabijanice na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Pabijanicach przy ulicy Majdany pod № 462, od sumy 600 rb.

— 28 marca (10 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości położonej w Mstowie w pow. częstochowskim pod № polic. 102, od sumy 500 rb.

— 20 marca (2 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie: 1) na sarzedaż domu, zabudowań gospodarskich i stodoły do rozebrania, we wsi Nowy-Port w gminie Łazisko w pow. brzezińskim, od sumy 500 rb.; 2) nieruchomości w m. Brzezinach przy ul. Warszawskiej pod № 496/531, od sumy 500 rb.

— 26 lutego (11 marca) w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-ch letnie oświetlenie 108 latarń w m. Tomaszowie, od 5, 4875 kop. za jedną latarnię w ciągu jednej nocy, in minus.

— 13 (26) marca w magistracie m. Piotrkowa na budowę szosy od ul. Tobolskiej do cmentarza żydowskiego, od sumy 2112 rb. 51 kop.

— 14 (27) marca w magistracie m. Tomaszowa na sprzedaż do rozebrania żydowskiego domu modlitwy, od sumy 106 rb. in plus.

— 19 marca (1 kwietnia) w magistracie m. Częstochowy na 3-ch letnią dzierżawę 23 miejsc na placu Jasnogórskim, pod budki dla drobnego handlu.

CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rol.-Handl."

ZBOŻA	Łódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenica wyborowa . . .	5.10—5.70	5.00—5.15
„ średnia		
Żyto wyborowe	4.00—4.30	3.75—4.10
„ średnie		
Jęczmień browarny . . .	4.20—4.80	3.20—4.00
„ na kaszę . . .	3.70—4.00	
Owies wyborowy	3.20—3.80	2.75—3.10

SYNDYK TYMCZASOWY
masy upadłości

„Towarzystwa Komandytowego dla ołowianego przemysłu ***J. Malinowski i A. Kapłan***" w osobie przedstawicieli: Janusza Malinowskiego w osadzie Sielce, gminy Górna, będzińskiego powiatu i Adolfa Kapłana w osadzie Sosnowiec, gminy Gzichów, będzińskiego powiatu zamieszkałych.

Na zasadzie art. 502 kod. hand. wzywa wierzycieli upadłych, ażeby w ciągu dni czterdziestu od dnia dzisiejszego stawili się przed niżej podpisanym syndykiem osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody swych wierzytelności złożyli na ręce syndyka lub w kancelaryi wydziału upadłości sądu handlowego.

Piotrków dnia 25 lutego (10 Marca) 1901 r.

MIECZYSŁAW CHĄDZYŃSKI
Adwokat Przysięgły
Piotrków, ulica Bankowa, dom Górzyńskiego.

Rozkład Zimowy pociągów na Stacyi Piotrków

od dnia 15 (28) Października 1900 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej. (0—8)

OGŁOSZENIA.

Częstochowa Aleja III
u H. Plenkiewicza
są do sprzedania:
MAJĄTKI ZIEMSKIE,
domy i place oraz **dzierżawy donacyjne.** (3—1)

GEOMETRA - WYDRAULIK
ogronomiczny, sumieniem obywatelskiem ideiowany, długiem doświadczeniem konsekwetnie wyrobiony, przyjmuje wszystkie **roboty** treści **przemysłu rolniczego: drenuje** pola, łąki, **buduje** domki pizowe, z gliny z pewnym surogatem, urządza tanie a praktyczne **torfiarnie** i liczne wyroby z torfu. **Osusza błota,** stawy, drogi ogrody, **piwnice, domy. Niszczy grzybek drzewny** i murowy. Zabezpiecza **dachy** słomiane od pożaru i niszczenia. Wynajduje **wodę do studni** i młynów; filtruje takową w studniach. **Urządza stawy,** podejmuje się **bicia** nowych i odnówki starych **rowów i kanałów,** z odpowiednim poziomem, z swoimi ludźmi. (2—1)

WIATRAK oraz DOM
wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodzone parkanem, ze sadkiem, studnią i wszelkiemi wygodami do sprzedania za przystępną cenę. Wiatrak o cylindrze i 2 gankach może być kupiony oddzielnie na rozbiór. Wiadomość u właściciela, Godfryda Reszka, Wielka-wieś № 515. (2—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11 powieści p. t. „TAJEMNICA"

Zakłady Drukarsko-Litograficzne
S. PAŃSKIEGO
(dawniej E. PAŃSKI)
w PIOTRKOWIE.
Stereotypownia
Fabryka kopert
Hurtowy i detalicz. Skład Papieru i materyjał. piśmiennych
Przyjmują wszelkie roboty w zakres tychże wchodzące.
Posiadają na składzie Książki i Druki dla p. p. Rejentów, Sędziów śledcz., Sędz. gminnych, Jeometrów, Wójtów; wszelkie książki, sygnatury, obwoluty, kartki dla p.p. Aptekarzy, oraz Druki, Książki fabryczne, Książeczki obrachunkowe robotnicze dla Fabryk i Zakł. górn.-przemysł.
Ceny nizkie
Adres dla depesz i listów: S. Pański

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny
D-ra SOLMANA
w Warszawie. Aleja Szucha 9. Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Ambulatorium od 12 do 1. (12—4—3)

Tanio do sprzedania
należące do gminy Uszczyn, a położone na Wielkiej Wsi
DWA DOMKI
z pięcioma mieszkaniami, oraz 4 obórki, 2 komórki i 1650 łokci□ placu. Wszystko w dobrym stanie. Procent wynosi netto 12%. Wiadomość u Franciszka Ryszkowskiego dom p. Karlińskiego, 2-gie piętro, Stary Rynek. (2—2)

Torfu 24 morgi
do sprzedania
w majątku Grabina Wola od st. Baby 8 wiorst szosą, w bardzo dobrym gatunku. Wiadomość u właściciela. (3—2)

EXSICCATOR
Środek przeciwko wilgoci w murach i grzybkowi drzewnemu, używany przy budowie jako prezerwatywa; usuwa on stanowczo wilgoć z murów, działa rudykanie przeciwko grzybkowi — drzewnemu; nadaje drzewu trwałość. Wiadomość bliższa w sklepie „Zorza", ulica Bykowska dom Świerszcza. (2—2)

DRENOWANIE.
Do wykonywania racyjonalnego drenowania (poprzecznego) oraz urządzania melijoracyi łąk, niemniej wykonywania wszelkich planów i pomiarów, poleca się, przy obliczaniu najtańszych cen, i gwarantuje
W. Velkel
(10—3) inżynier kult.
Gniezno (Księstwo Poznańskie).

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą
„Warszawskie Biuro Ogłoszeń"
Otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416.—Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

PRACOWNIA OBUWIA
Męzkiego, Damskiego i Dziecinnego
istniejąca pod firmą
„NADZIEJA"
otworzyła sklep z gotowem obuwiem w domu p. Müllera, naprzeciw Cerkwi.
W sklepie przyjmują się zamówienia na obuwie i na reparacyje. (2—53—48)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacyi **Zawiercie**, w dniu 20 Czerwca (3 Lipca) 1901 r. o godzinie 11 rano odbędzie się sprzedaż nieodebranych przez odbiorcę **750 pudów desek sosnowych** z frachtu za № 1069 Wieropajewo—Zawiercie od Pergamenta na okaziciela duplikatu frachtowego. (3—1)

NAWOZY SZTUCZNE

WARSZAWSKA FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Henryka Radziszewskiego

poleca swego wyrobu (z krwi, rogu, kości i kwasu siarczanego)
NAWOZY: Azotowy z 6% azotu i 5% kwasu fosfornego.
Fosforny z 3% azotu i 16% kwasu fosfornego,
Procent przyswajalności kwasu fosfornego wynosi 65 do 80% rozpuszczalnego w cytrynianie amonu. Cena powyższych nawozów wynosi 60 kop. za pud. Należność przyjmowaną będzie w wekslu 6-io miesięcznym, lub w gotowiźnie z potrąceniem 5% rabatu.

Fabryka sprzedaje również **Krew suszoną, mieloną**, po rub. 1.40 kop. za pud i **Kość mieloną parzoną, nieodklejoną (odtłuszczoną)** po 80 kop. za pud.

Zamówienia przyjmuje Dom Bankowy „X. Radziszewski" w Warszawie, hotel Europejski. (W. B. O. 1504). (6—1)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacyi **Sosnowiec** w dniu 14 (27) Czerwca 1901 r., o godzinie 11 rano, odbędzie się **sprzedaż przez licytacyję publiczną** nieodebranego przez odbiorcę na tejże stacyi transportu 750 pudów desek sosnowych za № 1065 Wieropajewo-Sosnowiec wysłanego przez Pergamenta na okaziciela duplikatu frachtu. (3—1)

Chorągwie i Proporce

kościelne, cechowe, górnicze, fabryczne, dla stowarzyszeń, straży ogniowych i t.p., wykonywają artystycznie i po cenach umiarkowanych

T. STRAKACZ I SYN

w Warszawie

Kapucyńska róg Miodowej.

(W. B. O. 1328) (2—1)

ZARZĄD DÓBR

Grzymalina Wola przez Kamińsk (gub. piotrkowskiej)

zawiadamia, że w bieżącej kampanii hodowlanej stanowić będą następujące ogiery:

1) ***Mackbeth*** ciemno gniady urodzony w 1895 roku po Ruler s. Isonomy i Scotilla po Highlander.
klacze pół krwi po rb. 15.
Mackbeth z powodzeniem biegał na torach Cesarstwa i Królestwa Polskiego; ogółem wygrał nagród na sumę rb. 12,186.
2) ***Teheran*** siwy urodzony w 1896 r. po Tryton z kl. ½ krwi.
klacze pół krwi po rb. 10.
3) ***Perszeron*** gniady urodzony w 1895—po rb. 5 od klaczy.
Utrzymanie klaczy po 80 kopiejek jałowej i po 1 rb. źrebnej lub ze źrebięciem dziennie.
Deklaracyje bezpośrednio należy nadsyłać pod adresem Zarządu Dóbr. (4—3)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacyi **Warszawa** towarowa w dniu 18 Czerwca (1 Lipca), o godzinie 11 rano, odbędzie się sprzedaż **przez licytacyję publiczną bawełny** wagi 375 pudów 38 funt. i **obręczy** żelaznych wagi 27 pudów, pozostałych po pożarze transportów bawełny na stacyi Ostrowy w kwietniu 1895 r. — i następnie nie odebranych przez firmy: Leon Rappaport i Komp., Moryc Frenkel i Frydrych Wilhelm Szwejkert. (3 - 1)

WINO SAINT RAPHAËL

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de Barre

o winie Raphael

jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku

wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wyśmienity.

Konserwuje się sposobem Pasteura.

COMPAGNIE DU VIN DE SAINT-RAPHAËL VALENCE (Drôme) FRANCE.

(10—3)

ZARZĄD

Stada Borowieńskiego niniejszem zawiadamia,

że w bieżącej kampanii hodowlanej pokrywać będą **w Borownie** następujące ogiery:

1) ***Patriarche*** (S. B. F. v. XII p. 552) gniady urodzony we Francyi po Vignemale s. Dollar'a i Pascale po Fitz Gladiator
klacze tylko pełnej krwi po rb. 250.
Patriarche z powodzeniem biegał na torach francuzkich, wygrał nagród na sumę 115,250 franków.
2) ***Ormesson*** (S. B. F. v. XII p. 396) kasztanowaty urodzony we Francyi w 1896 roku po Stuart s. Le Destrier i Korrigane po Le Destrier w 1893 r. Ormesson w Krakowskiem Derby zajął drugie miejsce za og. Per. Butters s. Gaga.
klacze pełnej krwi po rb. 100.
klacze pół krwi po rb. 50.
3) ***Clairmont*** ciemno-kasztanowaty urodzony w 1887 roku po Kordyanie i Magicie ($^{127}/_{128}$ krwi)
klacze pół krwi po rb. 15.
4) ***Don Juan*** ciemno-szpakowaty arab urodzony w 1889 r. w Rządowem Strzeleckiem stadzie po Druidzie i Bezpiecznej
klacze pół krwi po rb. 10.
5) ***Bernard*** importowany oryginalny perszeron
klacze pół krwi po rb. 15.
Utrzymanie klaczy po 80 kopiejek jałowej i po 1 rb. źrebnej lub ze źrebięciem dziennie i po rub. 10 (od 2 pierwszych ogierów) i za pomieszczenie każdej klaczy.
Deklaracyje bezpośrednio należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Dóbr Borowno, przez **Kłomnice**. (4—3)

Jedyna w ***całości*** po polsku ukończona

PODRĘCZNA

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA

w sześciu tomach

wyszła już z druku i obejmuje:

Tom I A—C stron 612. T. II D—F str. 632. T. III G—I str. 460. T. IV K—M str. 703. T. V N—R str. 566. T. VI S—Ż str. 736.

Razem stron 3,709, każda o podwójnej szpalcie.

Podaje wszystkie nazwy geograficzne, etnograficzne, biografije osobistości historycznych, uczonych, literatów, artystów, muzyków, z dokładną biblijografiją ich dzieł i utworów, termina nauk filozoficznych, przyrodniczych, historycznych, estetycznych, stosowalnych, objaśnienia wyrazów obcych, przysłów łacińskich i innych, etc., etc., etc.

Komplet z 6 tomów kosztuje 7 rb. 50 kop., na przesyłkę 2 rb. 50 kop. Każdy tom od I—V włącznie w sprzedaży oddzielnie rb. 2, tom VI oddzielnie rb. 3.

Na przesyłkę pocztową dołączyć trzeba 40 kop. od tomu.

ADRES: Redakcyja Przeglądu Tygodniowego, Czysta 4. (6—5)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficyjalistki Sprowadza cudzoziemki. (52—14)

Fabryka octu spirytusowego

J. GOLDFREIDA

w Piotrkowie, dom W-ej Popowskiej

Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a nie drogie. (52—8)

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

Дозволено Цензурою. W drukarni S. Pańskiego w Piotrkowie

niezmiernie, że on uznał postępek taki za rzecz naturalną, nie oceniając szlachetności mojej.

— Zamiar twój jest bardzo dobry—odparł spokojnie,—spełnij go bez zwłoki.

Następnego dnia poszliśmy do adwokata. Wszystko było już przygotowane, na stole leżała teka z napisem: „Julijan Loraine Esq.“ Z gorzkim uśmiechem przerzucałem różne papiery w tece, natrafiłem też i na kopiję testamentu Julijana Loraine'a.

— Patrz—rzekłem—ten świstek nadał mi prawo do obecnie posiadanego majątku. Jaką zmianę w mojem życiu sprowadziły niegdyś te parę wyrazów! Ostatecznie szczęścia mi nie dały.

— Jest to ciekawy dokument, panie Grant, — odezwał się adwokat, — nie widziałem tak zwięzłego testamentu; gdyby wszyscy pisali w ten sposób, adwokatom przyszłoby z głodu umierać.

Z miną obojętną Grant wziął podany mu papier; przebiegł go oczyma i naraz zerwał się i zmienił nie do poznania!

— Co to znaczy?—zawołałem.

Zwrócił się do adwokata.

— Czy zechcesz nas pan opuścić na krótką chwilę?.. na chwilę tylko? -zapytał.

Prawnik zdumiony spełnił jego żądanie.

Zostaliśmy sami.

Grant pochwycił mię za ramię.

— Co to znaczy!—zawołał w podnieceniu,—syn przybrany?.. Ty masz być przybranym synem Julijana Loraine?

— Jakto? Przecież to jasne. Jestem adoptowany

i ty dzielić będziesz ze mną to nieszczęście i hańbę! Żegnam cię na zawsze.“

Złożyłem list na stole i otworzyłem drugą kopertę. Wypadły z niej dwa arkusiki nabite gęstem, kobiecem pismem.

„Ukochana córko!

Jeżeli umrę, pismo to oddanem ci będzie w dwadzieścia pierwsza rocznicę twoich urodzin. Nazwisko, które noszę, jest przybranem; jestem żoną a ty córką Julijana Loraine z Herstel Abbey w Somersetshire. Jak on ze mną postępował, dlaczego opuściłam go, są to rzeczy, o których niechcę wspominać. Był to szatan w postaci człowieka! Nie spotkałam go więcej w życiu on nie wie, co się ze mną dzieje, czy umarłam, czy żyję. Nie mówię ci tego, abyś się dopominała u niego praw córki; niel ostrzegam cię jedynie i proszę, abyś unikała każdego człowieka, który nosi to nikczemne nazwisko. On jest bogatym, lecz majątek nie daje szczęścia. Żyj jak dotąd w zaciszu, zostań żoną poczciwego człowieka i nigdy przed nikim nie wspominaj o pokrewieństwie swojem z tym nędznikiem, który haniebnie skrzywdził twą matkę. Gdybyś kiedykolwiek chciała człowiekowi temu powiedzieć: „jestem twoją córką“, pomyśl wówczas o mnie i o latach katuszy, jakie w pożyciu z nim znosiłam. Niech umrze, nieświadomy się, że posiada tak piękną i dobrą córkę.

Kochająca cię Matka

Matigorzata Loraine.“

Do listu dołączone było dwa świadectwa: ślubu Julijana Loraine z Małgorzatą i urodzenia Violi.

Wiedziałem teraz o wszystkiem. Teraz mogłem wyobrazić sobie, jaką była rozpacz mej ukochanej, gdy przeczytała ten list fatalny; dowiedziała się, że jest żoną rodzonego brata! Pojmowałem obecnie jej gwałtowne zachowanie się wobec Granta, nieczułe i prześmieszne by mnie nie spotkało więcej w życiu. Wolała uchodzić w moich oczach za wiarołomną, nikczemną kobietę, byle tylko utrzymać tajemnicę, uchronić mnie od cierpień, jakie ona znosiła! Zrozumiałem, że Viola i Grant słusznie czy nie, robili to wszystko dla mnie. Ale jakie drobnostki wprawiają na życie ludzkie! Czemu nie powiedziałem dawniej Violi o mojem pochodzeniu? Gdybym się był chociaż zwierzył Grantowi, wszystko byłoby wyjaśnionem! Dziwna rzecz, nie przyszło mi nigdy na myśl wspomnieć im o tem.

Posiadłszy majątek mojego opiekuna, uważałem stanowisko swoje za tak utrwalone, a uchodzenie za jego syna za rzecz tak naturalną, iż prawdziwe pochodzenie wyszło mi zupełnie z pamięci; przez całe lata nie myślałem o niem! Teraz za to zgrzytałem zębami na samą myśl, że byłbym mógł jednem słowem uchronić moją żonę od strasznych, dwa lata trwających cierpień!

Przyszło mi w tejże chwili do głowy, że każda minuta zwłoki przysparza cierpień mojej ukochanej; zerwałem się więc szybko z siedzenia i pospieszyłem do Granta. Poczciwy chłopak pakował już nasze rzeczy.

— Pospiesz się, a zdążymy jeszcze na pociąg— zawołał, spostrzegłszy mnie.

Podziękowałem mu spojrzeniem i w trzy minuty później byliśmy już na stacyi. Czasu mieliśmy dosyć;

horyzont, słońce wzbijało się co raz wyżej. Był już dzień zanim stanęliśmy w Hawrze, gdzie dopiero wyrwany z zadumy, wysiadłem w przystani, mówiąc sobie, że za parę minut pochwycę w objęcia najdroższą mi na świecie istotę.

Stanęliśmy przed hotelem, Viola z towarzyszką były tam jeszcze, a więc telegram Granta poskutkował. Chciałem biedz do kobiet, lecz Grant powstrzymał mię, mówiąc, że Viola nie wie dotychczas o niczem, że trzeba ją dowodnie przekonać, iż jestem tylko przybranym synem Julijana Loraine'a.

Poszedł więc do niej, a ja, palony niecierpliwością, siedziałem na podwórzu hotelowem. Minuty leniwie płynęły. Grant tłumaczy jej teraz!.. ona wie już o czekającem nas szczęściu!... pragnie rzucić się w moje ramiona!.. a ja tu siedzę Może radość zabiła ją!

Zerwałem się z siedzenia, nie mogąc dłużej wytrzymać; lecz w tejże chwili ukazał się we drzwiach Grant, z którego twarzy wyczytałem, że dobra wiadomość nie wywołała złych następstw. Pobiegłem ku niemu, podał mi rękę mówiąc:

— Poczekaj jeszcze parę minut; ona sobie życzy tego.

— Ale jest zdrowa?

— I zdrowa i uszczęśliwiona, ujrzysz ją za dziesięć minut.

Siostra Granta przyłączyła się teraz do nas mówiła o różnych rzeczach, lecz odpowiadałem jej machinalnie, a głos jej nie przenikał do moich uszu. Podniosła się wreszcie; zrozumiałem, że mam iść za nią. Z bijącem sercem wstępowałem na schody wzdłuż

— Przez Julijana Loraine.

— Więc nie jesteś synem tego człowieka?

— Bynajmniej; uchodziłem za niego, a nie dbałem o poprawienie omyłki; pochodzę z niskiego stanu... Wychowany na pana i arystokratę nie chciałem może powrócić na dawne stanowisko... Zresztą, dlaczego tak zrobiłem, jest dla mnie samego zagadką.

— Opowiedz mi wszystko o sobie, ale nie pomiń najmniejszych szczegółów.

Czyniąc zadość temu żądaniu, opowiedziałem zdarzenie, o którem kilka lat temu dowiedziałem się od Julijana Loraine.

W połowie opowieści Grant wybiegł do sąsiedniego pokoju, a dzwoniąc gwałtownie, zwołał całą służbę, poczem skreślił dwa telegramy i kazał je odnieść pospiesznie. Zwracając się do mnie zawołał:

— Chodź ze mną; te szpargały mogą czekać, śpieszmy się.

— Wybiegł jak szalony z mieszkania. Wsiedliśmy w dorożkę i gdybym nie przypuszczał, że Eustachy zrobił jakieś odkrycie dotyczące mnie i Violi, sądziłbym, że postradał zmysły.

— Co to wszystko znaczy? pytałem.

— Dowiesz się zaraz, zaczekaj jeszcze chwilę.

— Ale powiedz, czy to sprawi jaką zmianę w stosunku Violi do mnie?

— Wszystko się zmieni! — odparł przyjaciel,— ściskając dłoń moją.

Oniemiały siedziałem w powozie; nie chciałem już pytać; nie mogłem uwierzyć w tę nagłą zmianę.

W milczeniu przejechaliśmy drogę do hotelu,

weszliśmy do numeru; Grant rozpromieniony posadził mnie na fotelu, a sam wybiegł do sąsiedniego pokoju; wrócił po chwili z dwoma listami w ręku.

— To pisała ona—rzekł, podając mi jeden z listów—miałem ci go wręczyć wtedy, gdy dowiesz się już prawdy.

Pochwyciłem skwapliwie papier.

— Zatrzymaj się jeszcze, rzekł Eustachy, to znów jest list matki Violi, który umierająca kobieta poleciła mi oddać córce w dwudziestą pierwszą rocznicę jej urodzin.

Twoja żona przeczytała go w kancelaryi pana Monk'a oczekując twojego przybycia. Przeczytaj go, a pojmiesz jej uczucia w owej chwili i zrozumiesz wszystko.

Wyszedł z pokoju. I zostałem sam z listami. Którymże z nich pierwej odczytać? Od Violi, ma się rozumieć. Ucałowawszy drogie pismo, czytałem:

„Najdroższy! Czytając te słowa, będziesz już wiedział o wszystkiem. Gdybyśmy się nie spotkali, choćbyś uważał mnie nawet za wiarołomną, bylabym tajemnicę zabrała z sobą do grobu, a ty możeby kiedyś w przyszłości zaznałbyś jeszcze szczęścia na świecie. Zmusiłeś mnie do wyznania ci prawdy, a prawda ta przekona cię, że list ten musi być ostatniem pożegnaniem. Chwilami myślałam, że po wielu latach będziemy się mogli widywać; lecz teraz, najdroższy, widzę, że i ta nadzieja jest nam odjętą. Okrutnym byl los dla nas, Julijanie, a teraz wydaje mi się jeszcze okrutniejszym, gdy

można byłoby, co prawda, wyjechać z Londynu późniejszym pociągiem, gdyż statek z Southampton odchodził dopiero o północy; wolałem jednak jechać zaraz, aby być choć o parę mil bliżej Violi.

Nie zapomnę tej podróży! Noc była cudowna, morze spokojne, a ja ani na chwilę nie pomyślałem o spoczynku. Siedziałem na pokładzie, spoglądając w daleką przestrzeń, czy nie ujrzę już światła w przystani; przystichiwałem się monotonnemu szumowi maszyn, wiedząc, że każdy obrót koła, zbliża mnie do pożądanego celu; wspartý na poręczy statku patrzyłem na spieniona wodę, płynącą za nami białym szlakiem. Czułem się tak szczęśliwym, odrodzonym do nowego życia, a ten statek płynący po jasnych, promieniem księżyca oblanych bałwanach morza, widział mnie do krainy niewypowiedzianej rozkoszy. Siedziałem wciąż samotny, pogrążony w błogiej zadumie. Grant, jako człowiek rozumny, pożegnał mnie wkrótce i zamknął się w kajucie. Może, pomimo radości jaką odczuwał na myśl o zbliżającem się szczęściu przyjaciół, pragnął zgłuszyć ostatnie echo niegdyś swej miłości.

Niestanne moje pytania mogły go też niemało znużyć. Milijon razy musiał mnie upewniać, że telegram jego przybędzie na czas i przeszkodzi wyjazdowi Violi. Telegrafował na okręt i do Hotelu Europejskiego, w którym stawała zwykle i sądził, że te parę słów „Pod żadnym warunkiem nie wyjeżdżaj jutro", każą jej zaniechać podróży i oczekiwać wytłumaczenia.

— Czy tylko zaczekam? Co zrobimy, gdy przyjechawszy do Hawru powiedzą nam, że okręt wyru-

szył już do Ameryki, a Viola pojechała na nim?..

— Co zrobimy?—odpowiedział Grant—wsiędziemy na następny okręt i pojedziemy za nią; będzie tydzień zwłoki, a podróż pójdzie ci na zdrowie.

Nie mogłem jednak pogodzić się z myślą, aby Viola przez tydzień jeszcze miała zostać nieświadomą prawdy, Grant więc musiał upewnić mnie, że Viola zaczeka, że spotkamy ją nad brzegiem.

O jedno chciałem go jeszcze zapytać: jakim sposobem i kiedy dowiedział się o prawdziwej przyczynie ucieczki mojej żony? Na to zapytanie milczał przez chwilę, poczem odparł poważnym tonem:

— Chcę już raz wyznać ci wszystko. W miesiąc po umieszczeniu Violi u mojej siostry, rzekłem sobie: człowiek, w którego mocy leżało uszczęśliwienie ukochanej przezemnie kobiety, zmusił ją swojem postępowaniem do opuszczenia go. Dlaczegoż miałaby resztę życia spędzać w cierpieniach? Ja kocham ją przecież! Napisałem więc do niej, wyznając swą miłość, prosiłem, aby nie zważała na opinię świata; przedstawiałem, że prawo uwolni ją od ciebie i będziemy mogli cieszyć się bezgranicznem szczęściem.

W odpowiedzi odesłała mi mój list, a przy nim papiery, które ci dzisiaj wręczyłem, była pewna, że nie zdradzę jej tajemnicy.

Teraz wiedziałem dlaczego ciebie opuściła i nienawiść moja ku tobie, a miłość ku Violi zmieniły się w głębokie współczucie. Znasz teraz całą prawdę.

Po tej rozmowie Grant pożegnał mnie, udając się do kajuty. Siedziałem samotny; w głębokiej zadumie patrzyłem na pierwsze promienie świtu, rozjaśniające